

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 09)

(Zgromadzeniu przewodniczy marszałek Senatu Bogdan Borusewicz)

Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz:

Otwieram uroczyste zgromadzenie posłów i senatorów Rzeczypospolitej Polskiej.

Szanowny Panie Prezydencie, Drogi i Dostojny Gościu! Jest mi niezwykle miło powitać pana w sali posiedzeń Senatu. Zgromadzili się tu dziś polscy parlamentarzyści. Witam marszałka Sejmu oraz posłów i senatorów. Witam delegację przybyłą z panem prezydentem. *(Oklaski)*

Mam poczucie, że jest to chwila, której szczerze pragnęliśmy doczekać. Okupacja niemiecka to najtragiczniejszy etap w historii Żydów w Polsce. Zniszczono wówczas niemal cały naród. Jednak tradycja obecności tego narodu jest kultywowana, dbają o to także sami Polacy.

Na wielowiekowe doświadczenie współżycia obu narodów składają się momenty pomyślne i tragiczne. Pamięć o wspólnej historii nie może być wybiórcza. Wraz z panem marszałkiem Sejmu należę do pokolenia, które, walcząc o Polskę, walcząc o demokrację, walczyło także o sprawiedliwą pamięć.

Szanowni Państwo! Gościmy dziś laureata Pokojowej Nagrody Nobla. Prezydent Szymon Peres udowodnił, że ustanowienie pokoju w tej części świata jest możliwe. Dopóki ludzie tacy jak pan, Panie Prezydencie, są w polityce, dopóty jest nadzieja.

Panie Prezydencie, proszę o zabranie głosu. *(Oklaski)*

Prezydent Państwa Izrael Szymon Peres:

Panie Marszałku Sejmu! Panie Marszałku Senatu! Szanowni Posłowie! Szanowni Senatorowie!

Z całego serca i w imieniu mojego narodu dziękuję wam za to, że mogę tutaj w imieniu mojego narodu wystąpić. To dla mnie wielkie przeżycie – być w Polsce, wystąpić przed najwyższą instancją demokratycznej Polski, widzieć, jak Polska powstaje od nowa, jak budzi się jako państwo pełne nadziei, pełne treści. Porównam to do świata motyli; zanim gąsienica stanie się motylem, zaczyna odczuwać ból pleców, i to znaczy, że wyrastają jej skrzydła. W Polsce też można odczuć ten ból pleców, ponieważ zaczynają jej wyrastać skrzydła, dzięki którym

będzie mogła wznieść się na wyżyny i dotrzeć daleko. Życzę tego narodowi polskiemu. Już najwyższy czas, żeby naród polski pofrunął, tak jak powinien, wspiął się na szczyty, na wyżyny.

Nie jest to moja pierwsza wizyta w Polsce, ale możliwość wystąpienia w tej Izbie jako prezydent Państwa Izrael, państwa, którego twórcy i założyciele w znacznej części urodzili się na tej ziemi, wzrusza mnie w sposób szczególny i porusza serca wielu Żydów w Izraelu i na całym świecie. Sądzę, że także naród polski jest świadom wyjątkowości tego wydarzenia.

W ciągu 1/3 żydowskiej historii żyła w Polsce 1/4 narodu żydowskiego. Żydzi żyli tu i umierali, a wraz z upływem czasu zmieniały się warunki ich życia. Nie zapomnimy tego, tak jak nie zapomnimy tej najstraszniejszej katastrofy, jaka wydarzyła się podczas II wojny światowej, gdy naziści opanowali Polskę, a nasz naród przeżył największą tragedię w swych dziejach. Z inicjatywy Niemiec, na podbitej przez nich ziemi.

Oddajemy więc hołd tysiącletniej historii społeczności żydowskiej w Polsce i ze złamanym sercem opłakujemy zagładę milionów naszych rodaków w niemieckich obozach śmierci.

Początki osadnictwa żydowskiego w Polsce sięgają XI wieku. Zauważmy, że na połowę X wieku przypadają pierwsze oznaki narodzin polskiej świadomości narodowej. Tak się złożyło, że polscy Żydzi towarzyszyli Polakom od zarania narodu polskiego. Wielka migracja Żydów do Polski trwała do połowy XVII wieku. Od tej pory rozwijał się w Polsce największy ośrodek życia żydowskiego w Europie.

Żydzi, którzy zgromadzili się w Polsce, żyli pod rządami polskimi, pod rządami zaborców – Austrii, Prus i Rosji – i pod rządami takich koalicji jak polsko-litewska. Niejednokrotnie padali ofiarą gwałtownych rozruchów antysemitycznych. W 1367 r. miał miejsce pierwszy pogrom w Poznaniu, w 1407 r. w Krakowie, w 1495 r. wygnano Żydów z Krakowa do pobliskiego Kazimierza. Szczególnie ciężkie ciosy spadły na ludność żydowską w roku 1648, gdy bandy ukraińskie pod wodzą Chmielnickiego urządzały pogromy i masowe mordy, nie za zgodą Polaków. A jednak w Polsce los był dla Żydów łaskawszy niż w innych krajach europejskich. Trwająca ciągle migracja Żydów do Polski jest tego dowo-

dem.

Złota epoka dla Żydów w Polsce nastąpiła za panowania Kazimierza Wielkiego, który umożliwił Żydom współdziałać w walce Polaków o niepodległość, włącznie z insurekcją kościuszkowską. W roku 1794 wielu z nich, tak jak dowódca batalionu Berek Joselewicz, Żyd pod każdym względem, odznaczyło się męstwem podczas walk.

Spółeczność żydowska w Polsce była najliczniejsza i najbardziej znacząca w całym świecie żydowskim. W przededniu II wojny światowej żyło w Polsce prawie trzy i pół miliona Żydów. Jeśli dodać do tego około półtora miliona Żydów polskiego pochodzenia, którzy wyjechali bądź na Zachód, bądź do Izraela, to żydostwo polskie w szerokim znaczeniu tego pojęcia liczyło w końcu lat trzydziestych XX wieku około pięciu milionów osób.

Liczby te świadczą o centralnej pozycji polskich Żydów dla historii żydowskiej oraz o szczególnym, „polskim” doświadczeniu Żydów. Było to skupisko wielkie i dynamiczne, które wywarło wpływ także na dzieje Polski.

W Polsce powstała i rozwijała się prasa żydowska. Uformował się tu nawet system demokratyczny w postaci Sejmu Czterech Ziem, który był swego rodzaju parlamentem żydowskim. Powstał on w 1580 r. i działał do roku 1764, a zajmował się, na podstawie wewnętrznego porozumienia, sprawami prawnymi i administracyjnymi Żydów. Umocniło to ich autonomię wewnętrzną i społeczną.

W Polsce mówiono po żydowsku, uczono się hebrajskiego i modlono się słowami: „W przyszłym roku w Jerozolimie”. Życie żydowskie płynęło jak w podziemnej kolejce, schowanej przed wzrokiem innych, w której krajobraz zewnętrzny jest niewidoczny dla podróżnych. Ale życie toczyło się wartko. Pomimo niedostatku i niejednokrotnie ciężkiego położenia nigdy nie było niedostatku kultury ani problemów tożsamościowych.

Wszystko to rozprysło się w czasie II wojny światowej, a po wojnie pogłębiło jeszcze tę tragedię, gdy sekretarz partii komunistycznej, Gomułka, wywarł presję na siedemdziesiąt tysięcy Żydów, jacy pozostali w Polsce, aby opuścili swój kraj. Są więc tacy, którzy twierdzą, że w roku 1968 zakończył się żydowski rozdział w historii Polski, a wraz z nim polski rozdział w historii Żydów. Sądzę, że to błąd. Ten historyczny rozdział pozostanie jako rozdział szczególny w histo-

rii obydwu narodów oraz w tożsamości i waszej, i naszej.

Dziedzictwo polskich Żydów będzie wpływać na naród żydowski przez wiele pokoleń. Nie da się go wymazać i nie wolno tego robić. Istnieje ono w wymiarze duchowym, nawet jeżeli fizycznie żydostwo to zostało w wielkiej mierze zlikwidowane. Dziedzictwa tego nie można zgładzić, będzie ono żyło zarówno w żydowskiej twórczości kulturalnej tamtych czasów, jak i pobrzmiwało w dzisiejszej, współczesnej kulturze izraelskiej.

Jak napisał Julian Tuwim: „My prawda grobów, i my złuda istnienia, my miliony trupów i kilkanaście, może kilkadziesiąt tysięcy niby-nietrupów, my nie-skończenie wielka bratnia mogiła, my kirkut, jakiego dzieje nie widziały i nie zobaczą”. Zagłada objęła wszystkie tereny okupowane przez Niemcy i będące pod ich wpływem, ale na ziemi polskiej, na której było największe skupisko Żydów, wydarzyła się naturalnie największa tragedia. I dlatego wspomnienia o Zagładzie i związany z nią ból narodu żydowskiego koncentrują się terytorialnie na Polsce, mimo że odpowiedzialność spoczywa na Niemcach. Pozostałości po obozach śmierci na polskiej ziemi będą jak ognisty słup naszej pamięci historycznej, gdyż wspomnienia przeszłości, obecna sytuacja i wnioski, jakie należy wyciągnąć dla przyszłości naszych dzieci, będą towarzyszyły naszemu narodowi, będą kształtowały jego świadomość. Nie będą też one oderwane od dziejów Europy, od odpowiedzialności Niemiec jako głównego sprawcy tego, co się stało z narodem polskim i z naszym narodem.

Nowa Polska nie będzie powtórką Polski okupowanej. Ponad te posępne horyzonty wznoszą się powstania w gettach, a zwłaszcza Powstanie w Getcie Warszawskim, i Powstanie Warszawskie, jako szczyty niewyobrażalnego bohaterstwa w naszej historii. Mordechaj Anielewicz, Cywia Lubetkin, „Antek” Cukierman, Marek Edelman, Symcha Rotem – „Kazik”, Paweł Frenkel i inni przywódcy powstania są dla nas symbolem nadludzkiego bohaterstwa, tak jak i dla was, tak jak dla całego oświeconego świata. Dzisiaj opuszczamy nasze flagi dla uczczenia tego powstania jako przykładu wyjątkowego w historii, przykładu, który nie ma precedensu w wojnie jednostek przeciw doskonale naoliwionej machinie szatana. Jednostki przypłaciły to życiem, ale szatan został pokonany; pokonany, gdyż stanowił śmiertelne niebezpieczeństwo dla istnienia człowieka.

Każdego człowieka.

Pamiętamy, że na polskiej ziemi rodzili się i żyli przywódcy narodu żydowskiego oraz twórcy różnych żydowskich prądów religijnych, od Baal Szem Towa aż do Gaona z Wilna. Ówczesne Wilno, jak i ówczesna Litwa, były związane z Polską. W Polsce urodzili się Szemuel Josef Agnon i Baszewis Singer. Szemuel Josef Agnon przyniósł nagrodę Nobla językowi hebrajskiemu, a Baszewis Singer – nagrodę Nobla językowi żydowskiemu. Te dwa języki umożliwiły naszemu narodowi codzienne modły na polskiej ziemi w języku naszych proroków i jednocześnie prowadzenie codziennego, normalnego życia.

W Polsce nauczał nasz narodowy poeta, Chaim Nachman Bialik. Uczył hebrajskiego, kiedy studiował w jesziwie w Wołożynie. Wielki żydowski pisarz, Szalom Alejchem, przed emigracją do Stanów Zjednoczonych znalazł schronienie w Polsce. W Polsce pisał po żydowsku nasz wielki prozaik, Icchak Lejb Peres. Jego szczątki do dziś spoczywają w polskiej ziemi.

Obok twórców żydowskiej historii było w Polsce wielu wspaniałych ludzi kultury, między innymi Janusz Korczak, Bruno Schulz, Julian Tuwim, Bronisław Huberman, założyciel Izraelskiej Orkiestry Symfonicznej, która tutaj występowała dwa dni temu, łódzianin Artur Rubinstein, jeden z największych światowych pianistów, który czuł się Żydem i jednocześnie energicznie żądał wzniesienia polskiej flagi podczas uroczystej sesji inauguracyjnej ONZ.

W Polsce rozkwitał syjonizm i powstała większość partii politycznych, które potem przekształciły się w partie izraelskie. Wielu naszych przywódców włądało waszym językiem poza hebrajskim czy żydowskim. Podczas pierwszej kadencji Knesetu, naszego parlamentu, zainaugurowanej podczas naszej Wojny Wyzwoleńczej, sześćdziesięciu jeden spośród stu dwudziestu jego członków pochodziło z Polski. A w rządzie tymczasowym Dawida Ben Guriona z Polski pochodziło sześciu spośród trzynastu ministrów.

Przybyłem więc do was w imieniu umarłych i żywych, umarłych z przeszłości i żywych z teraźniejszości, i wierzę, że także w imieniu tych, którzy urodzą się jutro. Przybyłem, aby odmówić Kadisz, przybyłem, aby zaśpiewać nasz narodowy hymn i spojrzeć w oczy historii przeplatanej głębokim bólem i wielką nadzieją, historii przypominającej górski krajobraz, krajobraz złożony z niebo-

tycznych szczytów i z bezdennych przepaści. Przybyłem z nowego Izraela do nowej Polski. Z Izraela starego jak dziesięć przykazań i nowego jak internet; do nowej Polski wyzwolonej spod jarzma okupacji, przechodzącej modernizację, włączającej się do Europy, pragnącej spełnić pozytywną rolę w życiu XXI wieku.

Szanowni Państwo, ja sam urodziłem się w Wiśniewie koło Wołożyna, które należało wówczas do państwa polskiego. W miasteczku, w którym się urodziłem, mieszkali wyłącznie Żydzi, około tysiąca rodzin. Uczyłem się w hebrajskiej szkole „Tarbut”, za zgodą władz polskich. W naszym domu mówiło się głównie po żydowsku i po hebrajsku oraz trochę po rosyjsku i po polsku.

Człowiekiem, który odcisnął głębokie piętno na moim dzieciństwie, był mój dziadek – oby spoczywał w pokoju – rebe Cwi Melcer. Studiował w jesziwie w Wołożynie, najbardziej znanej jesziwie w świecie żydowskim. Dzielił w niej ławkę z Chaimem Nachmanem Bialikiem, naszym narodowym poetą.

Pomimo mojego młodego wieku dziadek uczył mnie Talmudu, polecił mi też czytać Tolstoja i Dostojewskiego. Z Talmudu dowiedziałem się, że w życiu nie ma dróg na skróty, a „Zbrodnia i kara” Dostojewskiego odebrała mej młodej duszy spokój. Zarówno zbrodnia, jak i kara niepokoiły mnie bezustannie.

Mój dziadek miał wspaniały głos. W Śądny Dzień, gdy podszedł do Arki Przymierza i zaczął śpiewać modlitwę „Kol Nidrej”, najbardziej wzruszającą modlitwę tego dnia, byłem poruszony aż do głębi mej duszy. Schowałem się pod jego tańs i w ciemności kryjówki poprosiłem Najwyższego, aby, mimo wszystko, wybaczył błędzającym i nie był zbyt surowy dla ludzi, w których sam przecież posiał słabości.

Dziadek był najwyższym autorytetem w rodzinie i chodziliśmy wokół niego na czubkach palców. Był syjonistą. Całe miasteczko było syjonistyczne. Połowa jego mieszkańców przybyła do Izraela na początku lat trzydziestych i uniknęła Zagłady. Także moi rodzice byli wśród tych, którzy otrzymali zezwolenie na emigrację i przyjechali do Izraela: mój ojciec jako pierwszy, a za nim moja matka, mój brat i ja sam. Dziadek nie miał zwyczaju żegnać się z wyjeżdżającymi, ale tym razem przybył na stację kolejową w Bogdanowie, leżącym koło Wołożyna, aby pożegnać się z nami. Zwrócił swe płonące oczy na mnie i powiedział:

„Synu, obyś tylko pozostał Żydem”.

Nie wiedziałem wtedy, że z tej samej stacji, z której wyruszyliśmy do Izraela, nieco później tysiące Żydów będą zmuszone wyruszyć do obozów zagłady.

Przybyliśmy do Izraela w roku 1934. Nie mogłem wtedy nawet przypuszczać, że po upływie niecałej dekady mój dziadek, moja babcia i ich młodszy syn, który pozostał, aby im pomóc, oraz wszyscy inni, którzy pozostali w miasteczku, zostaną stłoczeni w drewnianej bóżnicy i żywcem spaleni. Dziadek szedł z wszystkimi, ubrany, jak przypuszczam, w ten sam taśes, pod którym schowałem się nieco wcześniej w Sądry Dzień. Nie pozostał po nich nawet popiół, wiatr go rozwiął. Pozostał kamienny kopczyk usypany w Wiszniewie jako symbol bratniej mogiły.

Od tamtej pory nie przestaję zadawać sobie pytania: co to znaczy być Żydem? I co to znaczy być Żydem po Zagładzie? Zapomnieć? Wybaczyć? Zemścić się? Uwierzyć, że to się już nigdy nie może zdarzyć? A może należy zbudować żydowskie państwo, w którym nasz los będzie spoczywał w naszych rękach i w którym będziemy dążyli do zbawienia ziemskiego, czyli powrócimy do naszego domu, i do zbawienia duchowego i tym samym powrócimy do naszego dziedzictwa? Testament dziadka zawsze mam przed oczami.

Ilia Erenburg powiedział, że tak długo pozostanie Żydem, jak długo na ziemi będzie choć jeden antysemita. Ja nie potrzebuję antysemitę, aby pozostać Żydem. Antysemityzm nie jest chorobą żydowską i występuje także bez Żydów. Jestem Żydem i nie potrzebuję antysemitę albo antysemityzmu, aby nim być. Dziedzictwo zaczyna się od stu sześćdziesięciu dziewięciu słów dziesięciorga przykazań, które były przewodnikiem moralnym dla nas i dla całej zachodniej cywilizacji, łącznie z Kościołem katolickim. Takie świadectwo nie potrzebuje dodatkowej pieczęci. Wiedziałem, że być Żydem to żyć w swojej ojczyźnie i nigdy nie schodzić z moralnych szczytów człowieczeństwa, nawet gdy się wie, że między tymi szczytami kryją się straszliwe przepaści. To dążyć do zbawienia i nie zapomnieć Zagłady, której ślady płoną jak ogień w naszych żyłach. Przeszłości nie można zmienić, więc trzeba budować dla przyszłości państwo sprawiedliwe, dążące do pokoju i zdolne do samoobrony. I patrzeć także na pola, na których może zakiełkować nowe zło. I rozmawiać z nowymi pokoleniami o tworze-

niu lepszego świata.

W Izraelu miałem honor współuczestniczyć w tworzeniu nowego społeczeństwa żydowskiego oraz w budowie Państwa Izrael, zdolnego do obrony i pragnącego pokoju z sąsiadami. Mój nauczyciel i mistrz, Dawid Ben Gurion, założyciel państwa, który urodził się w polskim Płońsku, przywiózł ze sobą do Izraela na początku XX wieku energie tkwiące w narodzie żydowskim i wybitny talent osobisty, niezbędny, aby służyć jako przywódca w czasie najtrudniejszego egzaminu. Miałem wielki zaszczyt służyć razem z nim i przy nim dziesiątki lat i nauczyłem się smaku zbawienia, tego, które już następuje, i tego wyczekiwanego.

Na Uniwersytecie Warszawskim studiował prawo inny premier Izraela, Menachem Begin, laureat pokojowej nagrody Nobla wraz z Anwarem Sadatem. Błogosławionej pamięci Icchak Rabin i ja sam otrzymaliśmy nagrodę Nobla z Arafatem. Pomimo kontrowersji między nami wszyscy szukaliśmy pokoju.

W trakcie sześćdziesięciu lat istnienia Państwa Izrael byliśmy zmuszeni walczyć w siedmiu wojnach. Nieliczni przeciw wielu. Sami przeciw koalicjom złożonym z wielu krajów, przy niekorzystnym stosunku sił. Według zimnego bilansu sił nie mieliśmy szans na zwycięstwo w tych wojnach. Ale zwyciężyliśmy.

Narodziło się pokolenie, które udowodniło, że człowiek jest zbiorem ukrytych sił. I to są siły, które budzą się, kiedy dochodzi do wyboru między życiem a śmiercią. Nasza młodzież udowodniła to i pomimo że wychodziliśmy z tych konfliktów zwycięsko, pozostaliśmy narodem miłującym pokój. A prawdziwe zwycięstwo, do którego dążymy, to zwycięstwo pokoju. Płaciliśmy wielką cenę wojen i nie zawahaliśmy się zapłacić także ceny za pokój. Pokój dla pokoju. Zwróciliśmy Egiptowi wszystkie jego ziemie, całą wodę i całą ropę, aby osiągnąć pokój. Zwróciliśmy Jordanii całą ziemię i całą wodę, aby podpisać pokój. I jesteśmy gotowi zrezygnować z ziemi, aby uzyskać prawdziwy pokój z Palestyńczykami i umożliwić im założenie własnego państwa, państwa sąsiedzkiego, kwitnącego ekonomicznie, dążącego do pokoju i miłującego wolność.

Nauczyliśmy się także od was, że nie można uciec od rzeczywistości. Trzeba ją zmieniać; i to jest to, co Polska robi. Gdy Europa zniosła granice, wzrosło

jej bezpieczeństwo. Nowa ekonomia wyzwoliła Europę z tysiąca lat wojen i goryczy. I tak jak Europa, a wraz z nią Polska, także my musimy spróbować przezwyciężyć konflikty przeszłości dla nowego pokoju, dla wszystkich narodów, poprzez nowoczesną ekonomię regionalną.

W demokratycznej Polsce, szczególnie w ostatniej dekadzie, zachodzi zmiana w stosunku do Żydów i do Państwa Izrael. Zmiana przyspieszona w znacznej mierze przez polską elitę i osobistości takie, jak profesor Bartoszewski, Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, oraz prezydenci Lech Wałęsa, Aleksander Kwaśniewski, Lech Kaczyński, a także wiele innych wybitnych osób. Rozpoczęło się między nami tak pożądane zbliżenie i nastąpiło lepsze zrozumienie problemów bezpieczeństwa. Zacieśnione zostały stosunki kulturalne i ekonomiczne, a przywódcy Polski wystąpili przeciwko antysemityzmowi, szkodzącemu niepotrzebnie i niesprawiedliwie imieniu Polski.

Z nową Polską jesteśmy w stanie utrzymywać dobre i pozytywne związki, zarówno w świetle dobrych wspomnień, jak i w cieniu tych strasznych, oraz dążyć wspólnie do pokojowej przyszłości, braterstwa i sprawiedliwości. Nowa Polska jest jednym z największych przyjaciół Izraela we Wspólnocie Europejskiej. Jesteśmy z tego dumni.

Wraz ze mną przybyli tu świadkowie Zagłady i wyróżniający się żołnierze, młodzi ludzie, zmuszeni także dziś stawiać czoło pociskom wystrzeliwanym z Gazy. Tylko wczoraj straciliśmy trzech z nich. Dziękuję polskiemu rządowi za kondolencje składane nam i rodzinom poległych. Te pociski wystrzeliwane są z Gazy, pomimo że wycofaliśmy się z tej strefy. Odwaga tych młodych ludzi, zarówno dziś, jak i wczoraj, jest gwarancją bezpieczeństwa Izraela i nadzieją na osiągnięcie pokoju. Nasze życie toczy się w wielkim napięciu, ale nie straciło witalności. Nie odwracamy się plecami do wielkich celów naszego narodu i całej ludzkości i wierzymy, że wizja proroków się spełni.

Posłowie! Senatorowie! Za dwa dni będziemy obchodzić Święto Wyzwolenia, Święto Pesach. Jest to święto upamiętniające wyjście z niewoli w Egipcie. Proszę was, abyście się modlili razem ze mną i powiedzieli Wiekuistemu: jesteśmy obowiązani dziękować Temu, który dla nas i dla naszych ojców dokonał wszystkie te cuda. On wywiódł nas z niewoli do wolności, z utrapienia do rado-

ści, z żałoby do święta.

Niech Bóg nas wszystkich błogosławi.

Wypełnijmy wszyscy nasze zobowiązanie wobec następnego pokolenia.

(Oklaski)

Marszałek Sejmu Bronisław Komorowski:

Panie Prezydencie Państwa Izrael! Szanowni Państwo!

Przeszłości nie da się zmienić. Nie zmienia jej nawet Pan wszechświata, Pan naszych ludzkich losów. Trzeba umieć z nią żyć i dzisiaj, i w przyszłości. Trzeba ją poznawać, szanować i widzieć w niej źródło ludzkiego i narodowego doświadczenia, źródło wiedzy o sobie i o innych.

Takim źródłem wiedzy i doświadczenia dla wielu Żydów i dla wielu Polaków była i jest wspomniana tu przez pana prezydenta tradycja Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a właściwie tradycja Rzeczypospolitej wielu narodów, wielu kultur i wielu religii. Ta tradycja i ta niełatwa historia terenów etnicznie mieszanych do dziś w pewnej mierze kształtują nasz pogląd na świat, na innych. Ta tradycja dotyczy także dawnych ziem wschodnich Rzeczypospolitej, skąd pochodzi pańska rodzina i pan, Panie Prezydencie. Dotyczy wielu pańskich rodaków i wielu Polaków współcześnie mieszkających w Gdańsku, Wrocławiu czy w Szczecinie, a przybyłych po wojnie właśnie stamtąd. Dotyczy także mojej rodziny, mojej tradycji. Historia ziem etnicznie mieszanych zawsze była i nadal jest niezwykle skomplikowana, trudna, a czasami niesłuchanie bolesna. Doświadczamy tego do dzisiaj i w Europie, i w wielu innych regionach świata, także na Bliskim Wschodzie, o czym mówił pan przed chwilą. Ale jednocześnie jest piękna i bogata, między innymi, bogactwem wzajemnego przenikania się kultur.

Dlatego dzisiaj tradycja dawnej Rzeczypospolitej stanowi nasze bogactwo na szlakach europejskiej integracji. Idziemy tą drogą razem z innymi narodami Europy, z tymi, z którymi przez wieki żyliśmy w jednym organizmie państwowym, czasami w zgodzie narodów, a czasami w narodów waśni. Idziemy tą drogą razem z Litwinami, z Łotyszami, z Ukraińcami, a nawet z Niemcami.

Chciałbym bardzo, aby pan, Panie Prezydencie, wywiózł z Polski współczesnej, Polski niepodległej i demokratycznej, Polski zakorzenionej w Unii Europejskiej przekonanie, że polscy Żydzi, ich kultura i dzieje, także te najtragicz-

niejsze, stanowią zarówno część kultury i historii pańskiego narodu i kraju, jak i część naszej, polskiej historii, którą nie tylko szanujemy, ale uznajemy za coś niezwykle ważnego i cennego. Bo przecież historii nie da się podzielić.

Jest więc w naszej wspólnej pamięci miejsce i dla pańskiego rodzinnego Wiśniewa, dla pięknej, wzruszającej opowieści o pańskim dziadku, dla żydowskich marzeń o własnym państwie. Jest miejsce szczególne dla dramatu Zagłady całej społeczności żydowskiej na ziemiach polskich w czasie niemieckiej okupacji. Jest miejsce i na polską dumę z wielowiekowej tolerancji religijnej, jak i na wstyd za Jedwabne z 1941 r. czy za Marzec roku 1968. Historii nie da się podzielić. Nie da się podzielić ani przeszłości narodów, ani życiorysów ludzi. Nie da się przecież oddzielić cytowanego przez pana Juliana Tuwima – wybitnego polskiego poety, od Juliana Tuwima – polskiego obywatela żydowskiego pochodzenia.

Dzisiaj wspólnie obchodzimy sześćdziesiątą piątą rocznicę Powstania w Getcie Warszawskim. Obchodzimy tę rocznicę jako ważną dla Izraela i ważną dla Polski, jako część naszej wspólnej historii. To dlatego przedwcześniej przed Pomnikiem Bohaterów Getta polski oficer zgodnie z polskim zwyczajem i ceremoniałem wojskowym w obecności polskiego prezydenta odczytał apel poległych. Uczynił to tak samo jak wtedy, gdy dotyczyło to powstańców warszawskich z 1944 r., żołnierzy września z 1939 r. czy uczestników wielu innych zmagañ oręża polskiego.

Historii nie da się zmienić ani podzielić. Dlatego na zakończenie chciałbym podkreślić symboliczne znaczenie faktu, że jedyny żyjący przywódca Powstania w Getcie Warszawskim, pan Marek Edelman był wśród tych, którzy w ramach antytotalitarnej opozycji, w ramach wielkiego ruchu „Solidarności” odważnie walczyli o wolną i demokratyczną Polskę.

Panie Prezydencie, dziękuję za przemówienie kierowane i do naszych umysłów, i do naszych serc. Dziękuję i za myśli w nim zawarte, i za wzruszenia. Przede wszystkim dziękuję jednak za nadzieję na mądre i dobre zagospodarowanie żydowskiej i polskiej wolności, polskiej i żydowskiej demokracji. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

Marszałek Senatu Bogdan Borusewicz:

Dziękuję prezydentowi państwa Izrael, panu Szymonowi Peresowi.

Dziękuję panu marszałkowi Sejmu.

Zamykam uroczyste zgromadzenie posłów i senatorów Rzeczypospolitej
Polskiej.

(Wszyscy wstają) (Oklaski)

(Koniec uroczystego zgromadzenia o godzinie 13 minut 49)